

II. MATERIAŁY Z KURSU:

Bp Wacław Świerzawski

Liczy się tylko miłość Homilia

Wprowadzenie do liturgii

Cisza jest dana po to, aby wejść poza zasłonę. Obrzęd zasłania, ale i odsłania. Obrzęd nad chlebem i winem, wieczernikowy, zasłania Golgotę, zasłania Zmartwychwstanie, ale i odsłania. "Błogosławieni czystego serca", albowiem oni przedzierają się od znaku do rzeczywistości, z Wieczernika do Golgoty, z Wieczernika do Zmartwychwstania. Prośmy o serce czyste, prośmy o ducha pokuty i żalu, abyśmy mogli godnie - tak to mówimy - to znaczy według intencji Pana naszego uczestniczyć w tym uobecnieniu Jego Paschy.

Homilia

Wydarzenie, w którym uczestniczymy, zapowiedziane na początku, Msza święta, Przenajświętsza Eucharystia, jest w centrum zainteresowania, tak powiem, wielu ludzi żyjących też po dwóch tysiącach lat od momentu, kiedy ten fakt wszedł w dzieje ludzkości. Co to znaczy: w centrum zainteresowań? To nie tylko w sferze tej interesowności, która zajmuje się wszystkimi sprawami, nawet idąc po stopniach, coraz wyżej. To nie jest ciekawość interesowna, to nie jest przedmiot eksploatacji byle jakiej. Po prostu, tak jak pierwsi chrześcijanie mówili: non possumus vivere sine Dominico, bez tego czynu Pańskiego nie możemy żyć. Actio Christi, summa actio Christi, najwyższa czynność Chrystusa, kapłańska czynność Chrystusa - sprawowanie Eucharystii.

Kiedy poszukujemy modelu dla dojrzałego wyrazu chrześcijańskiego życia, kiedy szukamy wyjaśnienia, co znaczy życie konsekrowane, zauważmy, że to, co tu czynimy, summa actio Christi, i to co ma czynić chrześcijanin (a my to z Chrystusem w tej chwili czynimy), nosi tę samą nazwę: tu jest puenta w konsekracji i w naszym życiu ma być puenta w konsekracji. Tu chleb leży na patelni, a my w duchu leżymy na kamieniu posadzki wobec Boga żywego, który zstępuje ku nam.

Co można ważniejszego powiedzieć? A widać, że jest to sprawa trudna, bo masy ludzkie - ochrzczone - odpadają, zamiast zbliżyć się. Odpadają od Chrystusa i od tej świętej czynności i na swoją rękę szukają recepty na pełnię życia. Nie chcę poszerzać wątków pobocznych, wiemy o strasliwym zagrożeniu chrześcijaństwa z zewnątrz, ale też o strasliwym zagrożeniu chrześcijaństwa od wewnątrz, kiedy ludzie zamiast koncentrować się na Obecnym, na Jego paschalnym misterium, szukają po opłotkach, często chodząc błędnymi drogami. A sprawa jest tak bardzo prosta.

Wypadło nam już tę dzisiejszą Mszę świętą i to spotkanie (myślę i o Kursie o Instytutach Świeckich i o nas tu zgromadzonych, w większości studentach teologów) sprawować w Roku Jubileuszowym, wtedy kiedy spojrzenie wiary ma się jeszcze bardziej wyostrzyć wobec tego centralnego fenomenu, zjawiska, wydarzenia, tej czynności paschalnej Chrystusa. To ma też swoje znaczenie. Po prostu, mamy uczestniczyć we Mszy świętej z jeszcze bardziej pogłębioną wiarą. Rok Jubileuszowy polega nie tylko na spektakularnych celebracjach zewnętrznych, choć ich będzie bez liku i niejeden głowę straci, sądząc, że to tu, to tam znajdzie to, czego szuka. Istota rzeczy polega na zejściu jeszcze głębiej w to, co jest codziennie w każdym kościele - i w wielkich bazylikach świata, i w małych kościółkach, i w kaplicach, wszędzie tam, gdzie przy ołtarzu stoi kapłan i zgromadzona jest wspólnota.

Schodzenie w głąb. Jak to schodzenie w głąb się odbywa? Przed chwilą dyskutowaliśmy, poszukując formuły dla wyrażenia tego, co to znaczy życie konsekrowane. Każdy, kto formułuje taki program życiowy dla siebie, musi wiedzieć, że chodzi tu przede wszystkim o to, żeby "poznać Chrystusa i Jego przewyższającą wszystko miłość" (por. Ef 3,19) jeszcze głębiej. To znaczy, nie tylko zachowując przykazania, a i przyjmując za swój program rady ewangeliczne. Te rady, które były momentem rozchodzenia się ludzi. Bogaty młodzieniec: "Jeżeli chcesz być doskonały, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim i chodź za Mną". Odszedł, bo miał majątności wiele (por. Mt 19,21). Tak samo było z dziewictwem - "Nie wszyscy to pojmują" (Mt 19,11) i tak samo było z posłuszeństwem.

Odchodzili, ponieważ nie chcieli pójść głębiej, nie chcieli pójść do końca, nie chcieli - jak to dzisiaj było wspomniane w połączeniu z nazwiskiem ks. Konstantego Michalskiego - duszy dać. Trzeba dać duszę, bo Ten, który stoi tutaj wśród nas, dał duszę, Bóg - Człowiek.

W Roku Jubileuszowym właśnie to proste sformułowanie, Bóg - Człowiek, wskazuje na istotę Jego konsekracji, na istotę Chrystusa (christos - namaszczony, pomazaniec), i na istotę naszej konsekracji, osób konsekrowanych. Chrystus przez Wcielenie - Mysterium Incarnationis - stał się kapłanem na wieki, Pontifex ("Budowniczy mostu"): Boskie i ludzkie złączył, ludzkie i Boskie złączył i łączy. Ale łączy dając duszę po kapłańsku, jak by wyraził się św. Augustyn czy Konstanty Michalski i im podobni. Istota konsekracji, czy to w monasterze, czy to w zakonie, czy to w Instytucie Świeckim, polega na przyjęciu do końca orędzia miłości, które proklamuje wciąż Pontifex, Sacerdos, Ten, który łączy dwa ekstremy, to co Boskie i to co ludzkie, Ten, który staje się pomostem między Bogiem i człowiekiem, człowiekiem i Bogiem, Bogiem i ludzkością, Bogiem i wspólnotami. Wszystkimi.

To jest istota rzeczy, ale jeśli mówimy, że mamy mieć - będąc osobami konsekrowanymi - duszę kapłańską (od chrztu to już mamy, przez bierzmowanie to mamy, przez każdą Eucharystię to mamy, a przez profesję rad ewangelicznych zobowiązujemy się do tego, że tacy będziemy coraz bardziej), przypomina nam Święty Rok Jubileuszowy, że kapłańska dusza to jest to, co Augustyn tak pięknie ujął: sacerdos, kapłan, quia victima, ponieważ jest żertwą. Dlatego jest kapłanem, że jest żertwą. Kapłan musi sam stać się żertwą, zanim innych do żertwy pociągnie, do oddania siebie w ofierze. Tego musi nauczać, a potem, odchodząc od ołtarza, dać świadectwo. Czyli te trzy funkcje, tria munera, trzy urzędy posługi: nauczanie, mystagogia liturga i pasterstwo, królewskie świadectwo miłości, które wypływa z ołtarza - to jest cały program, do którego osoby konsekrowane się zobowiązują. A ludzie świeccy, wszyscy, nasi najbliżsi, nasi parafianie, nasi studenci, ludzie, z którymi się spotykamy, mają to coraz głębiej poznawać. A ci, którzy to rozumieją, muszą im w tym pomagać. Chrystus przed męką powiedział do Apostołów: "Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, a przyjaciel wie" (por. J 15,15). Wiedzieć. To wiedzieć i tak żyć. Program prosty, jasny, przejrzysty.

Matka Jezusowa jest mistrzynią duchową takiej formacji. Tak wypadło, że w sobotę sprawujemy Przenajświętszą Eucharystię i wzięliśmy sobie formularz mszalny o nazwie: Najświętsza Maryja Panna Matka i Mistrzyni życia duchowego. "Oto Matka twoja, oto syn Twój... wziął Ją do siebie" (por. J 19,26-27). Uczmy się od Niej tej najtrudniejszej lekcji. W jaki sposób uczy się człowiek? Ona się nauczyła pierwsza kapłaństwa od swojego Syna: dawania w ofierze wszystkiego, co się ma. To jest źródło szczęścia, pokoju i tej radości, o której mówiliśmy. Kto to zrozumiał, kto to poznał, ten chce jeszcze więcej. Niech tak będzie. Amen.